

Wyścig Armatniej Kuli

2026-03-27



Czyli: Damy im powąchać nasze spaliny.

Nie każdy pasjonat szybkiej jazdy robi to w miejscach do tego przeznaczonych - na torach wyścigowych. Wiele osób jeździ z nadmierną prędkością, po zwykłych drogach co może być niebezpieczne, a zdarza się, że kończy się wręcz tragicznie, w końcu są tam też inni ludzie, którzy nie umieją prowadzić pojazdów z wielkimi prędkościami. Jazda z nadmierną prędkością jest oczywiście wykroczeniem. Takie pojazdy usiłuje zatrzymać policja, ale nie to proste, w końcu samochody wyścigowe są budowane po to, aby trudno było je dogonić i choć policja, też nie ma wolnych samochodów, to w przypadku pościgu za super samochodem, może mieć problemy. Może w kraju tak samochodowym jak USA są nieco lepsze warunki do takiej jazdy, w końcu autostrady poza miastami ciągną się przez setki mil. Może są miejsca, w których ruch jest niski i można „przygazować”, a może tak jest tylko dla potrzeb filmu.

Ciekawie się robi, kiedy spotka się dwoje takich entuzjastów prędkości. Pojawia się błysk w oku i chęć udowodnienia kto ma lepszą maszynę i kto jest lepszym kierowcą, zaczyna się wyścig. Emocje sięgają zenitu, policja staje się tylko niedogodnością, która przeszkadza, lecz nie stanowi za dużego zagrożenia. Liczy się tylko prędkość. Jeszcze ciekawiej robi się, kiedy zbierze się cała grupa takich kierowców. Wyścig będzie spektakularny...

J. J. McClure (Burt Reynolds), nawet nie chce słyszeć o udziale w Wyścigu Cannonball. Nie i koniec. Jego mechanik wspomina, że udział ma wziąć „ON”, ale J.J. nawet nie dopuszcza do głosu dalszej części wypowiedzi Victora (Dom DeLuise).

Sam wyścig Cannonball to nie przelewki, to poważna sprawa (swoją drogą, istniał naprawdę). Prawie 5000 kilometrów - przez całe Stany Zjednoczone, 2 miliony dolarów wygranej. Chętnych na taką

nagrodę jest dużo, nic dziwnego, że do wyścigu chce się przyłączyć nawet kilkaset załóg. Niektórzy przyłączają się jednak dla emocji, im kolejne pieniądze im nie potrzebne, mają ich dużo, ale emocje, czemu nie.

Trzeba jednak to robić z głową, aby nie mieć problemów z policją, niektórzy chcą się poruszać zakamuflowanymi pojazdami. Może samochód do przewozu lodów? Przecież trzeba jechać szybko, one się rozpuszczają! Może transport medyczny? Zobaczysz się.

Na starcie pojawia się cała plejada załóg. Jest mistrz (kiepski) Formuły 1 Jamie Blake (Dean Martin) ze swoim partnerem Fenderbaum (Sammy Davis Jr.).

Jest jednak JJ i Victor, ci pracują w branży dostawczej – wszystko, wszędzie i szybko. J.J. potrafi prowadzić chyba wszystko. Do zespołu dołączają dr Nikolasa Van Helsinga (Jack Elam).

Pojawia się znudzony milioner Seymour Gorthard Junior (Roger Moore). Ma w sobie (i swoim samochodzie) coś z Jamesa Bonda.

Kolejny do Japończyk (Jackie Chan – on jest z Chin, ale kto by tam Azjatę rozpoznał). W stereotypowym japońskim samochodzie. Niepozornym, ale ultra nowoczesnym – to początek lat 80. Komputerów jest w nim więcej niż w NASA

Kolejny bogacz, to sam Szejk Abdul-Ben Falafel (Jamie Farr). Według swojego ludu jeździ gorzej niż tragicznie...

Będzie też najlepszy na świecie motocyklista długodystansowy Shake Finch (Piotr Fonda) i kaskader Brad (Bert Convy).

Jest jeszcze fotografka i fanka... drzew Pamela (Farrah Fawcett) i mściwy ekolog Arthur J. Foyt (George Furth) – ten będzie chciał sabotować wyścig.

Oraz oczywiście inni.

Sam wyścig jest pełen spektakularnych i emocjonujących pościgów, dziwnych sytuacji, absurdalnych wydarzeń (w końcu to komedia), lania wody w rozmowach, bajerów, rywalizacji, ucieczek przed policją i jej zawziętej pogoni, złośliwości i nieczystej gry, będą i bijatyki. Są kolizje i nawet wybuchy – przecież wiadomo, wystarczy lekko uderzyć w innych samochód i jest eksplozja. Samochody i motocykle będą jeździć wszędzie, po hotelowych korytarzach, będą wpadać do basenów. Będzie zacięta rywalizacja...

„Wyścig Armatniej Kuli” cierpi na... nadmiar aktorów. Twórcy chcieli upchać jak najwięcej znanych nazwisk z myślą, że przyciągnie to ludzi do kina. Może i tak było, ale jest wiele załóg, a czas filmu jest ograniczony, przez co niektórzy z aktorów mieli bardzo mało czasu. Czasami są to dosłownie tylko minuty i to podzielone na cały film. Po co taka plejada gwiazd, jak nie można nawet się pocieszyć obecnością ich na ekranie?

Humor w filmie jest, ale nie jest on wysokich lotów, ot można się uśmiechnąć. Sporo humoru wnosi Roger Moore, który nawet nie udaje, że jest kimś innym jak Roger Moore – mówi o byciu agentem specjalnym, jest Brytyjczykiem, ma samochód pełen bondowskich zabawek, co chwila widziany jest z inną, piękną kobietą. Cały Bond... Aluzji do tego agenta jest cała masa. Mocno autoironiczna postać z tego Seymoura.

Inni aktorzy tyle humoru nie wnoszą, ale przyjemnie się to ogląda. Dla mnie film kojarzy się z grą, w którą grałem w czasach, kiedy w Polsce pojawiły się VHSy i ten film. Tą grą, na Atari, jest „The Great American Cross-Country Road Race”, tam również bierzemy udział w wyścigu przez całe USA. Też

ściga nas policja, trzeba tankować, widać wielkie amerykańskie bezdroża – choć tu raczej powodem są możliwości komputerów i czasy, w jakich gra powstała. Fajnie było jednak najpierw obejrzeć film, a później samemu wziąć udział w podobnym wyścigu.

„**Wyścig Armatniej Kuli**” jest przyjemnym, lekkim filmem, pełnym pięknych kobiet i szybkich samochodów, może nie jest wybitny, ale dobrze się go cały czas ogląda.

Tytuł polski: **Wyścig Armatniej Kuli**

Tytuł oryginalny: **The Cannonball Run**

Reżyseria Hal Needham

Burt Reynolds jako J. J. McClure

Roger Moore jako Seymour Gorthard Junior

Farah Fawcett jako Pamela Glover

Dom DeLuise jako Victor „Kapitan Chaos” Prinzim

Dean Martin jako Jamie Blake

Sammy Davis Jr. jako Fenderbaum

Jack Elam jako dr Nikolas Van Helsing

Adrienne Barbeau jako Marcie

Terry Bradshaw jako Terry

Jackie Chan jako Jackie Chan

Bert Convy jako Brad

Jamie Farr jako Szejk Abdul-Ben Falafel

Piotr Fonda jako Shake Finch

George Furth jako Arthur J. Foyt

Michael Hui jako japoński mechanik

Artur Wyszzyński